

CZESŁAW IBERSZER

ur. 1915; Kazimierz Dolny



Miejsce i czas wydarzeń	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne, bractwo św. Łukasza, artyści, malarze, plenery, Antoni Michalak, Tadeusz Pruszkowski

Bractwo św. Łukasza – kolonia artystyczna w Kazimierzu Dolnym

W Kazimierzu było pełno malarzy, dlatego że tam było Bractwo św. Łukasza, założone [m.in.] przez malarza Antoniego Michalaka, którego dom stoi blisko baszty. W okresie międzywojennym były tam wszędzie plenery, Kazimierz był zawsze plenerem, przez cały ten okres. Artyści bawili się tam, urządzali zabawy na zamku, uczyli się i rządzili, bo burmistrz się nie znał, wszystko robili malarze, bardzo urozmaicili życie w Kazimierzu.

Malarze mieli prywatne mieszkania, ale podlegali różnym rygorom. Stworzyli sami sobie jakiś rytuał, regulamin, który podpisywali, że będą się do niego stosować. Głównym działaczem był [Tadeusz] Pruszkowski, rektor [Szkoły] Sztuk Pięknych w Warszawie, a poza tym był Antoni Michalak – pobudował sobie dom przy baszcie, dlatego że bardzo dobrze zarabiał. W okresie międzywojennym było jeszcze dużo dworów, było dużo bogatych pań, zawsze zamawiały sobie portret, więc on jeździł po całym terenie Lubelszczyzny, brał tysiąc złotych za portret i miał pieniądze.

Później zachorował na białaczkę, odwiedzałem go w szpitalu w Warszawie co drugi dzień i opowiadał mi, jak to było z Janowcem. On dostał w spadku przy podziale piętnaście tysięcy złotych, to była duża suma. W Janowcu na miejscu był kamień, było bezrobocie, choć było pełno murarzy, więc pomyślał, że za te pieniądze mógłby odnowić cały ten zamek. Przyszedł uradowany do swojego przełożonego, czyli Pruszkowskiego, rektora [Szkoły] Sztuk Pięknych pochwalić się, że będą sąsiadami. Jak Pruszkowski się o tym dowiedział, powiedział tak: „Jak ty się tam pobudujesz, to ja cię nie znam. Słuchaj, tam będziesz odludkiem” – nie było tam mostu, nie było promu, który jest teraz; odciągnął go od tego pomysłu. To była tragiczna rozmowa, ale nie posłuchał się tego swojego rektora. Niestety, ktoś inny go namówił, żeby nie kupować tego zamku.

[Kiedy] założyli Bractwo św. Łukasza, przeprosił tego swojego rektora i do końca swojego życia pozostał w Kazimierzu. Ma tam ładny pomnik wybudowany przez

jednego z synów po prawej stronie, jak się wchodzi na cmentarz. Obaj synowie żyją, zajmują się sztuką, malują, rzeźbią i nawet coś kleją, różną ceramikę. Jeden z nich ma dwór szlachecki, jak się idzie na Nadrzeczną z Senatorskiej i mija się piekarnię, po prawej stronie jest ten dwór, piękny podwórzec, jak to na każdym szlacheckim dworze, tam osadził się. Później, nie wiem, jak to się stało, rozpił się. Żona, poznanianka, wyjechała do Poznania, nie mogła tego znieść. Ale matka ją namówiła, żeby kupiła mu samochód i wtedy nie będzie mógł pić. Tak też zrobiły. Kupiły piękny samochód amerykański, nawet woził mnie na różne spotkania. Wrócił do pracy, żona wróciła do niego; w tym byłym dworze jest duża restauracja, duży hotel.

Data i miejsce nagrania	2007-10-19, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Elżbieta Zasempa, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"